

O naturze eksperymentowania w psychologii społecznej

Dariusz Doliński

Instytut Psychologii PAN

Autor analizuje sposób prowadzenia eksperymentów na gruncie współczesnej psychologii społecznej. Sugeruje, że psychologowie są bardziej skoncentrowani na metodach i paradygmatach badawczych niż na teoretycznych ideach czy hipotezach. Autor zwraca też uwagę, że współczesna psychologia społeczna więcej uwagi poświęca badaniu sądów i przekonań (np. stereotypów i postaw) niż realnych zachowań pozawerbalnych (np. altruizmu czy agresji).

Słowa kluczowe: eksperyment, społeczne poznanie, zachowania społeczne

Pojęcie eksperymentu w powszechnej świadomości społecznej wiąże się z badaniem określonego obiektu lub zjawiska za pomocą naukowej aparatury, odczynników chemicznych czy wyrafinowanych procedur laboratoryjnych. Narodzinom psychologii towarzyszyło podobne rozumienie eksperymentu. Psychofizjologowie używali skomplikowanych, na owe czasy, aparatów pomiarowych i starali się precyzyjnie mierzyć różne parametry funkcjonowania organizmów ludzkich i zwierzęcych. Na gruncie psychologii społecznej było to może mniej powszechne, ale także w badaniach jej pionierów (jak Triplet czy Ringelmann) aparatura laboratoryjna odgrywała znaczącą rolę.

Wyraźną zmianę w tej materii przynoszą lata 70. XX wieku, kiedy coraz bardziej dominujący staje się nurt poznawczy wraz z modnym wówczas określeniem poznawczego przesunięcia (*cognitive shift*) czy nawet poznawczego imperializmu (*cognitive imperialism*) w psychologii społecznej (por. Wojciszke, 1980). Samo zainteresowanie psychologii tym, jak działający podmiot ujmuje otaczającą go rzeczywistość, jak ją zapamiętuje lub w jaki sposób podejmuje decyzje przyniosło wiele doniosłych odkryć, czyniąc wiedzę z zakresu psychologii społecznej pełniejszą, przy czym nastąpiła także wyraźna zmiana charakteru eksperymentów psychologicznych. Dominującym paradygmatem stały się badania z kręgu teorii atrybucji,

technicznie najczęściej polegające na dostarczaniu uczestnikom eksperymentu pewnych historyjek, różniących się w uwzględnionych warunkach szczegółami. Badanym stawiano zadanie udzielenia odpowiedzi na serię pytań wprost dotyczących przeczytanej historyjki (por. np. Kelley i Michela, 1980; Weiner, 1980). Pojęcie eksperymentu było zatem związane głównie z samym metodologicznym uwzględnieniem planu eksperymentalnego, w którym manipuluje się co najmniej jedną zmienną niezależną, wyznaczając co najmniej dwa jej poziomy. Aparaturę zastąpiła natomiast na długie lata kartka papieru i długopis. Kolejne dekady wprowadziły zmianę raczej pozorną. Papier i długopis zostały wyparte przez monitor komputera i klawiaturę, ale nadal chodziło o udzielenie odpowiedzi na serię pytań. W istocie przejście z kartki papieru na klawiaturę komputera było raczej zabiegiem ułatwiającym życie badaczom, którzy nie musieli już mozolnie wpisywać danych do baz pakietów statystycznych, niż zmianą wprowadzającą nową jakość samego eksperymentowania.

Oczywiście nie było tak, że przez wszystkie te lata psychologowie społeczni w ogóle nie korzystali z aparatury czy wyrafinowanych pod względem technicznym procedur, ale faktem jest, że czynili to nader rzadko. (Do lamusa odeszły też eksperymenty naturalne, w latach 60. i 70. XX wieku jeszcze relatywnie częste).

Ponowne zainteresowanie psychologów społecznych aparaturą notuje się wraz z rozwojem nurtu społecznego poznania (*social cognition*). Nurt ten wprawdzie wyrósł na gruncie wspomnianego przesunięcia poznawczego, ale

Dariusz Doliński, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu, ul. Grunwaldzka 98, 50-357 Wrocław, e-mail: dariusz.dolinski@swps.edu.pl

zdecydowanie bardziej serio potraktowano w nim same procesy poznawcze, leżące u podstaw zachowań społecznych. Nie chodziło tu już o tak elementarne kwestie, jak na przykład to, czy podmiot postrzega przyczyny zachowań innego człowieka w jego stanach wewnętrznych, czy sytuacji zewnętrznej, ale o bardziej złożone funkcje umysłu.

Warto jednak w tym kontekście zwrócić uwagę na pewien bardzo symptomatyczny fakt, związany z kierunkiem rozwoju współczesnej psychologii społecznej. Sposób eksperymentowania, wiodący w nurcie społecznego poznania i opisywany w kolejnych artykułach tego tomu, świetnie nadaje się do badania przekonań, ale znacznie gorzej do badania zachowań, wykraczających poza deklaracje werbalne. Nieprzypadkowo na gruncie *social cognition* tak intensywnie rozwinęły się badania nad stereotypami (także w tym tomie dwa teksty są wprost tej tematyce poświęcone, a pozostałe w różnej mierze do niej nawiązują), schematami poznawczymi oraz – w nieco mniejszym stopniu – postawami. Metody „pasują” zatem do badanych problemów, sprawiają, że uzyskujemy wiarygodne dane, napędzają postęp w tych obszarach psychologii.

Tym, co mnie jednak niepokoi, jest pozostawianie na marginesie współczesnej psychologii społecznej rozważań dotyczących realnych zachowań – na przykład agresji czy altruizmu. Uważny obserwator tego, co się w naszej nauce dzieje, z łatwością skonstatuje, że w tych obszarach odkryto ostatnio raczej niewiele. Podręczniki psychologii społecznej z początku lat 80. XX wieku nie różnią się zbyt wyraźnie w prezentacji wspomnianych zjawisk od podręczników najnowszych. Psychologia społeczna z nauki o ludzkich zachowaniach pozostających pod rzeczywistym lub wyobrażanym wpływem innych ludzi konsekwentnie przeistacza się w naukę o ludzkich myślach, przekonaniach i sądach.

Charakterystyczną cechą współczesnej psychologii społecznej jest też często bardziej deklaratywne niż faktyczne odwoływanie się do dorobku psychologów poznawczych. Jednym z najczęściej przywoływanych pojęć stało się ostatnio „obciążenie poznawcze”. Sławomir Śpiewak w tekście „Dlaczego zupa z kamienia smakuje psychologom społecznym? O wykorzystywaniu manipulacji obciążeniem poznawczym w badaniach społecznych” poddaje krytycznej analizie ten konstrukt i badania prowadzone z jego użyciem. Dowodzi, że tylko w sensie metaforycznym pojęcie to jest jednoznaczne, a w istocie używa się go w różnych znaczeniach. Autor sugeruje jednak, że metafora zasobowa jest przydatnym pojęciem, pozwalającym wyjaśnić zmiany w funkcjonowaniu społecznym podmiotu. Manipulacja obciążeniem poznawczym

stała się, z kolei, wygodnym narzędziem laboratoryjnym, symulującym wpływ wielu naturalnych czynników, związanych z typowymi sytuacjami życia codziennego. Zasadniczo zgadzając się z tymi tezami, chciałbym zwrócić uwagę na to, że nie zawsze odwoływanie się do zasobów pomaga nam znacząco zbliżyć się do rozumienia realnych procesów psychologicznych. Zauważmy bowiem, że zdecydowana większość współczesnych badań z zakresu psychologii społecznej, w których manipuluje się obciążeniem poznawczym podmiotu, dotyczy problematyki stereotypów. Tymczasem w realnych sytuacjach społecznych człowiek raczej *nie myśli* o cechach dyspozycyjnych konkretnej osoby, mając zasoby poznawcze zaangażowane w inną aktywność. Może natomiast mieć zasoby zajęte jakąś aktywnością i jednocześnie *działać*, decydując się, na przykład, na wybór jednej z dwóch osób ubiegających się o pracę czy dzieląc między ludzi pewne dobra materialne. Ekologicznie trafne, a zarazem istotnie rozwijające wiedzę psychologiczną byłoby więc wykorzystywanie omawianego tu paradygmatu w badaniach nad uprzedzeniami. W badaniach nad stereotypami natomiast procedura ta bardzo często wydaje mi się po prostu sztuczna. Rodzi się bowiem kluczowe pytanie: co właściwie badamy? Realny proces psychologiczny, czy wydeliberowaną sytuację, którą stwarzamy w laboratorium?

Nie chcę być tu posądzony o niechęć do badań laboratoryjnych. Nie chciałbym także, aby Czytelnik odniósł wrażenie, że jestem zwolennikiem tezy, iż badania psychologiczne muszą być „blisko życia”. Przeciwnie – uważam, że badania zwykle muszą odchodzić od konkretnych sytuacji życiowych i przeważnie powinny mieć charakter eksperymentu laboratoryjnego. Rzecz jednak w tym, by na ich podstawie można było mówić o realnych procesach społecznych. Przykładem takiej, wielce pożądanej, sytuacji mogą być także przywoływane przez Śpiewak badania Gilberta, Pelhama i Krolla (1988), dotyczące procesu atrybucji przyczynowej. Eksperymenty te, prowadzone z użyciem paradygmatu obciążenia poznawczego, świetnie pokazują, które fazy owego procesu są automatyczne, a które wymagają wysiłkowych procesów kontroli poznawczej. W tym przypadku mamy zatem właśnie do czynienia z laboratoryjnym badaniem realnego procesu społecznego.

Podobnie pozytywnie należy ocenić wykorzystywanie przez psychologów wielu innych metod. O jednej z nich pisze Kinga Piber-Dąbrowska w tekście „Poznawczy paradygmat rozumienia tekstu jako potencjalna metoda do badań nad stereotypowym wnioskowaniem”. Autorka przedstawia alternatywne, wobec tradycyjnego, rozumienie zjawiska stereotypowego wnioskowania, w którym stereotyp nie jest jedynie przesłanką wyciągania

wniosków, ale czynnikiem potencjalnie zmieniającym przebieg integracji danych i wnioskowania z innych niż stereotypowe informacji. Bardzo ważne jest to, że paradygmat rozumienia tekstu wydaje się znakomitym narzędziem do badania roli stereotypu w rozumowaniu. Nie oznacza to zarazem ani tego, że inne metody badania stereotypów są po prostu złe, ani że ta metoda jest zawsze dobra. Ta metoda jest po prostu dobra do rozwiązania konkretnego problemu. To tak, jak termometr jest dobry do mierzenia temperatury, ale nie nadaje się do mierzenia ciśnienia atmosferycznego, a barometr – odwrotnie. Oczywiście, kilof nie nadaje się ani do jednego, ani do drugiego i z niektórymi metodami używanymi w psychologii jest, niestety, podobnie.

Inny przykład tego, że metoda musi po prostu „pasować” do problemu, przedstawia Marcin Bukowski w artykule „Zastosowania paradygmatu decyzji leksykalnych do badania aktywizacji stereotypów”. Wielce przekonujące są m.in. wspomniane przez niego wyniki badań Bargha i współpracowników, wykazujące istnienie zależności dotyczącej szybkości skojarzeń między pojęciami oznaczającymi posiadanie władzy i pojęciami związanymi z relacjami seksualnymi z jednej strony oraz wyników osiąganych przez badanych mężczyzn w kwestionariuszach mierzących agresję seksualną i skłonność do molestowania – z drugiej (Bargh, Raymond, Pryor i Strack, 1995). Podobnie sugestywnie brzmią przywoływane przez Bukowskiego doniesienia o korelacjach między czasami reakcji uzyskiwanymi w zadaniach decyzji leksykalnych a bezpośrednimi miarami rasizmu. Tym, co mnie szczególnie przekonuje i wydaje się wartościowe, jest konkluzja, że miary bezpośrednie mierzą te same struktury wiedzy, co miary pośrednie. Mierzą je po prostu inaczej, a miary pośrednie mogą zabezpieczać przed artefaktami wynikającymi, na przykład, z tego, że badani odpowiadają nieszczerze, gdyż mają nasiloną potrzebę aprobaty społecznej bądź są skoncentrowani na społecznych normach politycznej poprawności. Przyjęcie jasnego założenia teoretycznego, że mamy do czynienia z dwoma bardzo różnymi miarami tego samego fenomenu, przemawia do mnie zdecydowanie bardziej niż częste w takich przypadkach w psychologii społecznej powoływanie do życia kolejnego konstruktów teoretycznych o niejasnym statusie. Przykładem takiej sytuacji może być choćby wprowadzenie miary postaw utajonych (IAT) przy braku określenia, czym właściwie owe utajone postawy są i jak powstają. Jeśli przy tym przyjmiemy za Wilsonem (np. Wilson i Dunn, 2004; Wilson, Lindley i Schooler, 2000), że postawa utajona to dawna postawa jawna, zmieniona na inną, to pojawia się wielce kłopotliwe dla tego konstruktów pytanie: co będzie, jeśli człowiek w swoim ży-

ciu kilka razy zmieniał (jawną) postawę wobec jakiegoś obiektu? Powinien wszak mieć kilka postaw utajonych! Którą zatem z nich mierzy IAT – tę najstarszą, tę najnowszą czy też jeszcze inną? A może raz taką, a w kolejnym badaniu inną?

Badania nad postawami utajonymi (a także samooceną utajoną, z czym wiąże się analogiczny problem) trwają jednak w najlepsze, bo badaczom podoba się oryginalna metoda zaproponowana przez Anthony’ego Greenwalda i jego współpracowników (Greenwald, McGhee i Schwarz, 1998). Co więcej, ma ona postać „zabawy komputerowej”, a wyniki osiągane przez osobę badaną „same” się obliczają.

Zachwyt metodą bywa też niebezpieczny z innego powodu. Marek Drogosz w tekście „Czy negatywne poprzedzanie może być użytecznym narzędziem w badaniach poznania społecznego?” zauważa, że użycie określonego narzędzia może w znacznym stopniu determinować sposób myślenia badacza o danym problemie. Drogosz podkreśla też trafnie, że psychologowie czasem tak entuzjastują się tym, że za pomocą jakiejś miary uzyskują wyraźne różnice, iż przestają nawet zastanawiać się nad tym, co właściwie mierzą. Przypomina to fascynację dziecka tym, że ktoś zrobił jakąś sztuczkę karcianą. Nieważne jak, nie ważne po co; ważne, że jest zabawnie. Para często idzie zatem w gwizdek. Z tekstu Drogosza można wywnioskować, że dziesiątki lat pracy setek, a może tysięcy badaczy nad zjawiskiem negatywnego poprzedzania przyniosły zatrzęsającą nikły efekt. Autor ukazuje wprawdzie interesujące implikacje, jakie może dla psychologii społecznej przynieść ten paradygmat badawczy, ale wydaje się, że do tej pory większość badaczy z tego kręgu uparła się, by chodzić po bardzo już wydeptanych ścieżkach.

Wszystko to nie oznacza, oczywiście, że psychologowie społeczni tracą czas na badania z użyciem aparatury fizjologicznej czy neurologicznej. Przekonuje o tym dobitnie Piotr Winkielman w niezwykle interesującym tekście „Psychologia społeczna a neuronauki: dominacja, separacja czy satysfakcjonujący związek?”. Rozwiewa też w nim jedną z większych obaw psychologów: niepokój przed zredukowaniem uprawianej przez nas dziedziny wiedzy do nauki o funkcjonowaniu mózgu. Przekonująco dowodzi, że zrozumienie zjawisk z biologicznego poziomu analizy zachowania nie jest w pełni możliwe bez uwzględnienia perspektywy społecznej, i odwrotnie. Poznanie mechanizmów agresji, uzależnienia od narkotyków czy afiliacji jest po prostu niepełne – ani wyłącznie na gruncie analizy aktywności mózgu, ani też na podstawie badania samych mechanizmów społecznych. Wielce sugestywne są przywoływane przez niego badania nad rezusami, którym podawanie amfetaminy nasilało skłon-

ność do przejawiania bądź zachowań dominujących, bądź submisywnych, a to, jakie zachowania dany osobnik we wzmożony sposób przejawiał, zależało od jego statusu w stadzie.

Nie ma więc sensu unikanie przez psychologów eksperymentowania w laboratoriach wyposażonych w najnowszą aparaturę badającą reakcje mózgowe. Jeśli jednak chcemy zrozumieć sens ludzkich zachowań społecznych, nie ma też sensu ograniczanie się do parametrów biologicznych. Konieczne jest integrowanie wiedzy z różnych poziomów analizy i z różnych dyscyplin.

Teza o roli aparatury – czy, szerzej, postępu technicznego – w ukierunkowywaniu badań psychologii społecznej znajduje też oparcie w tekście „Zastosowania analizy ruchu oczu w badaniach społecznych” autorstwa Izabeli i Krzysztofa Kreutzów oraz Maksymiliana Bieleckiego. O ile dawniej śledzenie ruchów gałek ocznych miało charakter bardzo inwazyjny i było trudne do zastosowania w badaniach z udziałem ludzi, teraz jest to metoda bardzo dogodna. Ważne, że stosując ten paradygmat, można łączyć wskaźniki psychofizjologiczne z behawioralnymi, co pozwala na pełny pomiar własności dynamicznych procesów uwagowych i pamięciowych. Kapitalne znaczenie wydaje się tu mieć przewyciężenie (co najmniej częściowe) problemu braku kontroli eksperymentatora nad reakcjami osób badanych na docierające do nich informacje. Z faktu, iż badacz stwarza w określonych warunkach eksperymentalnych jednakowe warunki dla wszystkich badanych, nie wynika jeszcze, że do wszystkich docierają te same informacje. Niektórzy badani mogą być rozkojarzeni, inni koncentrują się na jakimś fragmencie instrukcji, ignorując dalsze informacje itp. Śledzenie ruchów gałek ocznych przynajmniej częściowo pozwala na kontrolowanie tych efektów. Psychologia społeczna powinna starać się wypracować podobne procedury kontroli rzeczywistych reakcji osób badanych także w paradygmatach innych niż śledzenie ruchu oczu.

Na koniec tych rozważań chciałbym powrócić do tezy, że współczesna psychologia społeczna coraz bardziej oddala się od studiowania zachowań, wykraczających poza formułowanie sądów i przekonań. Czy to cena, którą płacimy za integrację psychologii społecznej z neuronaukami i za większe wyrafinowanie badań laboratoryjnych, czy też tylko kwestia swoistej mody, która zapanowała w ostatnim czasie? Prawdę mówiąc: nie wiem. Chcę wierzyć, że jednak to drugie. Mam nadzieję, że jeszcze nastąpi renesans eksperymentalnego badania zachowań innych niż tylko werbalne.

LITERATURA CYTOWANA

- Bargh, J. A., Raymond, P., Pryor, J. B., Strack, F. (1995). Attractiveness of the underlying: An automatic power – sex association and its consequences for sexual harassment and aggression. *Journal of Personality and Social Psychology*, 68, 768–781.
- Gilbert, D. T., Pelham, B. W., Kroll, D. S. (1988). On cognitive busyness: When person perceivers meet person perceived. *Journal of Personality and Social Psychology*, 54, 733–740.
- Greenwald, A. G., McGhee, D. E., Schwarz, J. L. K. (1998). Measuring individual differences in implicit cognition: The Implicit Association Test. *Journal of Personality and Social Psychology*, 74, 1464–1480.
- Kelley, H. H., Michela, J. L. (1980). Attribution theory and research. *Annual Review of Psychology*, 31, 457–501.
- Weiner, B. (1980). A cognitive (attribution) – emotion – action model of motivated behavior: An analysis of judgments of helping. *Journal of Personality and Social Psychology*, 39, 186–200.
- Wilson, T. D., Dunn, E. W. (2004). Self-knowledge: Its limits, value and potential for improvement. *Annual Review of Psychology*, 55, 493–518.
- Wilson, T. D., Lindley, S., Schooler, T. Y. (2000). A model of dual attitudes. *Psychological Review*, 107, 101–126.
- Wojciszke, B. (1980). Ewolucja wyjaśniania poznawczego we współczesnej psychologii społecznej I. Charakterystyka zjawiska. *Przegląd Psychologiczny*, 23, 99–122.

How are experiments conducted in social psychology?

Dariusz Doliński

Polish Academy of Sciences

Abstract

The paper attempts to discuss the way experiments are conducted in the modern social psychology. It is argued that psychologists are more concentrated on methods than on theoretical ideas and hypotheses. Besides, current social psychology is focused on beliefs and judgments (e.g. stereotypes and attitudes) rather than on human behavioral reactions (e.g. altruism or aggression).

Key words: experiment, social behavior, social cognition